

Aleksander Swieżawski (1924–2013)

Aleksander Swieżawski urodził się 3 stycznia 1924 roku we Lwowie w rodzinie ziemiańskiej¹. Czas, miejsce i pochodzenie człowieka to okoliczności zdawałoby się banalne, ale mające niekiedy znaczny wpływ na dalsze koleje jego życia. W tym przypadku także odcisnęły się na interesującej nas biografii historyka. Aleksander Swieżawski, od 1942 roku żołnierz Armii Krajowej, w 1944 roku wziął udział w powstaniu warszawskim; od października 1944 roku był jeńcem wojennym. Po wyzwoleniu wrócił do kraju w 1947 roku drogą dość wtedy typową – przez Wielką Brytanię, gdzie miał się rozmaitych zajęć: od pracy biurowej poczynając, na pracy robotnika w kopalni węgla i marynarza na statku rybackim kończąc. Wrócił do kraju całkowicie odmiennego od tego, w którym dorastał, i gdzie ziemiańskie pochodzenie nie było już – eufemistycznie mówiąc – atutem. Podjął więc pracę urzędnika w fabryce papieru w Jeziornej.

W 1948 roku Aleksander Swieżawski rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Łódzkim i ukończył je w 1952 roku². Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych uzyskał w 1964 roku na podstawie pisanej pod kierunkiem profesora Stefana Krakowskiego rozprawy *Ziemia bełska 1388–1462*³. Recenzentami dysertacji byli Aleksander Gieysztor i Stanisław Zajączkowski. W 1975 roku ukazała się monografia *Rawskie księstwo Piastów Mazowieckich 1313–1462. Dzieje polityczne*⁴. Była to część rozprawy habilitacyjnej A. Swieżawskiego. Druga jej część ukazała się dopiero w 1991 roku pt. *Administracja, gospodarka i skarbowość księstwa raw-*

¹ Szczegóły biograficzne zob. M. Cetwiński, J. S. Matuszewski, Alexander Swieżawski (1924–2013). Badacz polskiej historii, *Kronika Miasta Łodzi*, 2013, nr 1 (61), s. 185–188.

² Ponieważ nie mógł zweryfikować okupacyjnej matury, ponownie złożył egzamin maturalny w 1951 roku w Lublinie.

³ Aleksander Swieżawski tak ją charakteryzował: „Praca niniejsza oparta jest na mojej rozprawie doktorskiej, która została obroniona w 1964 roku, ale z różnych przyczyn, które trudno tu wyłuszczać, nie ukazała się dotychczas drukiem. Przystępując do jej wydania, musiałem więc dokonać w niej zasadniczych zmian. Przede wszystkim musiałem poszerzyć ją o rozdział I, którego w oryginale nie było, wychodząc z założenia, że słuszniej będzie przedstawić całość dziejów tej ziemi jako samodzielnej jednostki państwowej. Rozdział ten oparłem głównie o źródła (latopisy i kroniki) oraz o starszą literaturę przedmiotu, nowsza bowiem literatura, w tym i literatura ukraińska, traktuje ziemię bełską raczej marginesowo. Przebudowie uległ też rozdział II, mający pierwotnie charakter rozdziału wstępnego” (A. Swieżawski, *Ziemia bełska. Zarys dziejów politycznych do roku 1462*, Częstochowa 1990, s. 20).

⁴ A. Swieżawski, *Rawskie księstwo Piastów Mazowieckich 1313–1462. Dzieje polityczne*, Łódź 1975.

skiego 1313–1462⁵. Opóźnienia w publikacjach spowodowały, iż dorobek badawczy Swieżawskiego stał się bliżej znany szerszym kręgom historyków dopiero w ostatniej dekadzie ubiegłego stulecia.

Późniejszy historyk rozpoczął studia w wieku, w którym inni, szczęśliwsi, już je kończyli. Skończył zaś, mając lat 28, kiedy to młodzi ludzie żyjący w lepszych niż on czasach przygotowywali rozprawy doktorskie. Po zdanym 30 października 1952 roku egzaminie magisterskim mimo świetnych wyników nie otrzymał pracy na uniwersytecie. Pracował w Bibliotece Politechniki Łódzkiej, czego pamiątką jest publicystyczny debiut – artykuł *Politechnika Łódzka przez pryzmat prasy*⁶. Tytuł artykułu można traktować jako zapowiedź późniejszych dociekań na temat wzajemnych relacji między rzeczywistością a jej opisem w dostępnych źródłach historycznych. Swieżawski prowadził też lekcje z przedmiotu „nauka o książce” w Liceum Bibliotekarskim. Zatrudniony był jako starszy asystent w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej. Właśnie ten epizod zwrócił jego uwagę na rolę filmu w kształtowaniu świadomości historycznej⁷. „Aleksander Swieżawski był – pisze Andrzej J. Zakrzewski – jednym z pierwszych, którzy docenili wagę mediów w kształtowaniu świadomości historycznej społeczeństwa i podkreślali wagę odpowiedzialności reżysera filmowego za stan tej świadomości”⁸.

Zarysowana już w tych niewielkich objętościowo publikacjach refleksja nad rolą społecznych środków przekazu w kształtowaniu świadomości historycznej oraz obserwacja dziejopisarskiej praktyki doprowadziła Aleksandra Swieżawskiego do wniosku (o czym pisał w 1975 roku), iż:

w dziejopisarstwie, jak w każdej innej nauce zresztą, panują w różnych okresach różne prądy i tendencje. Po okresie priorytetu historii gospodarczo-społecznej, w którym wysuwano na czoło przemiany gospodarcze z krzywdą dla innych, równie ważnych, zjawisk dziejowych, obserwujemy obecnie inne zjawisko – próbę odejścia od tego, co pogardliwie ochrzczono mianem „mikrofaktury”, na rzecz rzekomo szeroko pojętego procesu wyjaśniania zjawisk społecznych⁹.

⁵ A. Swieżawski, *Administracja, gospodarka i skarbowość księstwa rawskiego 1313–1462*, Częstochowa 1991. Autor tak opisywał perypetie związane z publikacją całości swojej habilitacji: „Po napisaniu tej rozprawy, zgodnie z ówczesnymi ograniczeniami druku i przydziału papieru, dano mi do wyboru: albo zrobienie skrótu z całości rozprawy, albo też wybranie z niej i wydrukowanie w pełnej wersji jakiejś jej części, pod warunkiem wszakże nieprzekroczenia wyznaczonej ilości arkuszy wydawniczych. Wyznając zasadę, że przy opracowywaniu dziejów jakiegoś terytorium należy rozpocząć pracę od historii politycznej, zdecydowałem się na opublikowanie wówczas, w 1975 r., tylko piątego rozdziału tej obszernej rozprawy” (A. Swieżawski, *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór pism*, Częstochowa 1997, s. 5).

⁶ Tenże, *Politechnika Łódzka przez pryzmat prasy*, *Życie Politechniki Łódzkiej*, 1954, nr 1–2, s. 8–10.

⁷ Tenże, *Realia historyczne w filmie fabularnym i ich znaczenie dydaktyczne*, *Wiadomości Historyczne* 5, 1962, nr 5, s. 296–299; Tenże, *Głos w dyskusji*, w: *Acta Filmologica. Studia i Materiały*, 1982, nr 1: *Film a świadomość historyczna. Materiały z sesji naukowej, która odbyła się 6 maja 1982 r. w Łodzi przy ulicy Targowej 61/ 63*, s. 98–101.

⁸ A. J. Zakrzewski, Aleksander Swieżawski w częstochowskim środowisku historyków, *Zeszyty Historyczne (Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie)* 2, 1994, s. 13.

⁹ A. Swieżawski, *Rawskie księstwo (jak w przyp. 4)*; cytuję według wznowienia w: tenże, *Mazowsze (jak w przyp. 5)*, s. 318.

Zapewne to właśnie chęć ograniczenia zależności od aktualnych „prądów i tendencji” w ówczesnej historiografii wpłynęła na wybór mediewistyki jako obszaru naukowej penetracji. I tu zresztą także wyraźnie stronił od dominującej wówczas tematyki – początków państwa polskiego czy tropienia związków z Polską w średniowiecznych dziejach tzw. Ziem Odzyskanych. Od pierwszej tendencji odstręczał go zapewne brak szerszej podstawy źródłowej, a od drugiej – jej zdecydowane podporządkowanie racji stanu. Ostatecznie wybrał tematykę niemal dziewiczą – historię Mazowsza¹⁰.

Próbę jakiegokolwiek syntezy – pisał – powinno poprzedzić ustalenie faktów i dat, całej tej „siatki imion i nazwisk, dat i zdarzeń”¹¹. Punktem wyjścia musi być zatem – uważał – biografia konkretnego człowieka, żyjącego w określonym czasie i warunkach. Tłumaczy to przyczyny wyraźnego zainteresowania – okazywanego przez Aleksandra Swieżawskiego – współpracą z PSB, gdzie opublikował ponad trzydzieści życiorysów rozmaitych postaci¹². Chodzi oczywiście o ludzi z kręgu ówczesnych elit; takich, którzy mieli wpływ na podejmowanie istotnych decyzji politycznych. Historyk wychodził bowiem „z założenia, że przy zajmowaniu się dziejami jakiegoś obszaru przede wszystkim należy opracować jego historię polityczną”¹³. Wyraźny to kontrast wobec prac poświęconych dziejom Mazowsza, „często bardzo cennych, z których czytelnik jednak nie dowie się, jacy książęta i w jakich latach tą ziemią władali”¹⁴.

Historia polityczna stanowi w koncepcji Aleksandra Swieżawskiego punkt wyjścia do dalszych badań. Nie wynika to jednak z przekonania, że polityka zawsze dominuje nad ekonomią, ale z charakteru średniowiecznych źródeł narracyjnych, z ich epickiego charakteru. Kroniki są swego rodzaju katalogiem czynów wybitnych jednostek. Z reguły, chociaż nie wyłącznie, są to czyny panujących książąt i królów.

¹⁰ Pierwsza z szeregu rozpraw o tematyce mazowieckiej: A. Swieżawski, *Wcielenie ziemi rawskiej, gostyńskiej i bełskiej do Korony (1462)*, ZNUŁ, ser. 1, Nauki Humanistyczno-Społeczne, 1962, z. 27, s. 35–45; wznowienie: tenże, *Mazowsze* (jak w przyp. 5), s. 7–16. Śladem wcześniejszych wahań co do wyboru tematyki są, być może, artykuły związane z tematem bitwy grunwaldzkiej (tenże, *Kto dowodził pod Grunwaldem? Witold, Żyndram czy Jagiełło?*, *Żołnierz Polski*, 1960, nr 29). Kolejny artykuł „grunwaldzki” wiąże się już z tematem rozprawy doktorskiej: tenże, *W sprawie przypuszczalnego udziału chorągwi bełskiej w bitwie pod Grunwaldem*, *Slavia Orientalis* 11, 1962, s. 115–122. O pewnym zainteresowaniu tematyką wojskową, popularną wówczas wśród łódzkich mediewistów, zaświadcza – w sposób jednak specyficzny – artykuły: tenże, *Bartłomiej z Boreszowa, lekarz wielkich mistrzów krzyżackich*, *Archiwum Historii Medycyny* 24, 1961, z. 4, s. 369–382; tenże, *Pierwsza Konferencja naukowa poświęcona dziejom polskiej wojskowej służby zdrowia*, *RŁ* 12 (15), 1967, s. 378–383; tenże, *Próba oceny wartości zdrowotnej wyżywienia wojska polskiego w średniowieczu na przykładzie wojny trzynastoletniej*, *Biuletyn Wojskowej Akademii Medycznej*, 1967, z. 11, suplement 4, s. 78–80 i *Głosy w dyskusji*, tamże, s. 163 n., 171 n.

¹¹ A. Swieżawski, *Rawskie księstwo* (jak w przyp. 9), s. 318.

¹² Zob. E. Wartalska, *Bibliografia prac Aleksandra Swieżawskiego*, *Zeszyty Historyczne* (Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie) 2, 1994, s. 15–21. Zwraca uwagę opublikowanie przez niego w 1969 roku ośmiu biogramów przedstawicieli rodziny Kościeleckich herbu Ogończyk. Matka Aleksandra – Maria pochodziła właśnie z tej rodziny. W jakimś stopniu historia Polski była dla Aleksandra Swieżawskiego herbu Kuszaba alias Paprzyca historią rodzinną.

¹³ A. Swieżawski, *Administracja* (jak w przyp. 5), s. 6.

¹⁴ Tenże, *Rawskie księstwo* (jak w przyp. 9), s. 318.

Kwestie związane z polityką można – twierdzi Aleksander Swieżawski – w dużym stopniu zrekonstruować dzięki informacjom przekazanym przez źródła, choć są to przeważnie informacje o charakterze wycinkowym, mówiące o wydarzeniach, które wywarły mniejszy czy większy wpływ na życie i losy ludności, rzadko natomiast wspominające o genezie i skutkach tych wydarzeń. Dlatego zbudowanie na tym rejestrze poszczególnych wydarzeń opowieści o treści przyczynowo-skutkowej jest sprawą tak trudną w polskiej mediewistyce, w której historyk musi badać więcej miejsca poświęcać domysłom i hipotezom niż konkretnym faktom¹⁵.

Źródła nie tylko „rzadko” mówią o genezie i skutkach wydarzeń, ale też z reguły milczą o związkach między opisywanymi wydarzeniami. Tworzenie w tej sytuacji „opowieści przyczynowo-skutkowej” bez hipotez i domysłów obejść się nie może. Historyk powinien stale pamiętać, że opisane w źródłach wydarzenia to zaledwie cząstka bezpowrotnie minionej przeszłości, skutkiem czego umyka nam ich szerszy kontekst. Stosunek naszej znajomości przeszłości do niewiedzy o niej porównał Aleksander Swieżawski do „puszczańskiej krainy, w której tylko tu i ówdzie występują uprawne poletka”¹⁶. Lepiej więc, stwierdzał, pewne zagadnienia całkowicie pominąć niż przedstawiać je

w oparciu o niepełne i fragmentaryczne dane, co mogłoby dać nie tylko ich spaczony obraz, ale – co gorsze – przyczynić się do utrwalenia błędnych poglądów. Zbyt często niestety bowiem jeszcze się zdarza, że jakaś hipoteza ogłoszona drukiem nabiera charakteru ustalonego faktu i na nią, jak na fakt, powołują się następne opracowania. Wysuwania takiego rodzaju hipotez i uogólnień staraliśmy się – deklarował – za wszelką cenę unikać¹⁷.

Hipotez i domysłów nie da się z powodu ubóstwa źródeł unikać, ale historykowi „nie wolno zapominać o hipotetyczności stawianych przez siebie hipotez. Nie może ich traktować – przypominał Aleksander Swieżawski, cytując słowa Józefa Matuszewskiego jako motto w biografii króla Przemysła – jako pewników i lansować jako naukowo udowodnione konstrukcje, a tym samym jako historyczne prawdy”¹⁸. Jeśli badacz postępuje inaczej, to niepokojąco zbliża się – świadomie lub nie – do tego, co prawnicy uznają za poświadczenia nieprawdy. Ostrożność badawcza powinna wynikać więc – uważał Aleksander Swieżawski – z pobudek moralnych. Kroniki – nasze niepewne źródło wiedzy o przeszłości – zawierają wszak także „pomówienia i plotki”¹⁹. Podstawowym obowiązkiem historyka jest zatem staranne rozpatrzenie stawianych przez kronikarzy zarzutów konkretnym postaciom. Badaczowi nie wolno – głosi Aleksander Swieżawski – zapominać o zasadzie, „że w przypadku wysuwania podejrzeń wszystkie nieudowodnione fakty należy tłumaczyć na korzyść podejrzanego. Jest to wprawdzie nowożytna zasada prawna, ale chyba winna ona obowiązywać również i historyków. Szukanie sensacji kosztem prawdy nie jest chyba godnym polecenia wzorcem”²⁰.

¹⁵ Tenże, *Przemysł król Polski*, Warszawa 2006, s. 198.

¹⁶ Tamże, s. 198.

¹⁷ A. Swieżawski, *Rawskie księstwo* (jak w przyp. 9), s. 318.

¹⁸ Tenże, *Przemysł* (jak w przyp. 15). Przytoczony cytat z: J. Matuszewski, *Znaczenie terminu „laci” w zapisce z 1309 roku, Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych Łódzkiego Towarzystwa Naukowego* 37, 1983, z. 1, s. 5.

¹⁹ A. Swieżawski, *Przemysł* (jak w przyp. 15), s. 275.

²⁰ Tamże, s. 275.

Zmarli nie mogą sami bronić swego dobrego imienia, może to natomiast robić historyk. Aleksander Swieżawski, broniąc Przemysła przed oskarżeniami o wydanie rozkazu rzezi bezbronných jeńców czy też o zamordowanie bezpłodnej żony, idzie śladami Karola Potkańskiego „z takim samym ogniem ducha, sprawiedliwością i ostrożnością gentelmana”²¹. Nieczęsto polski mediewista tak mocno podkreśla moralną odpowiedzialność historyka za kreślone przez siebie obrazy przeszłości. Także za głoszone wzorce osobowe. Warto zatem zatrzymać się nad pytaniem kończącym biografię króla Przemysła:

czy dziejopisarze polscy odnajdą kiedyś właściwe miejsce dla króla Przemysła w długim szeregu władców Polski? Należy obawiać się, że tak długo, dopóki historycy – zarówno średnio-wiecznicy, jak i nowożytnicy – będą przede wszystkim wysuwać na plan pierwszy czyny wojenne i zwycięskie bitwy stoczone przez monarchów, a tego typu działalność będzie podstawą oceny, do tego nie dojdzie. [...] Czy w tym gronie znajdzie się kiedyś Przemysław Zjednoczyciel, który unikał wojen i przedkładał nad nie pokój, a swoją działalnością doprowadził do odnowienia Królestwa Polskiego i przywrócenia Polakom ich zwycięskich znaków?²²

Weteran powstania warszawskiego nie jest, jak widać, entuzjastą cnót wojennych. Warto przypomnieć: jeśli A. Swieżawski do tematyki wojskowej sięgał, to raczej do dziejów wojskowej służby zdrowia²³. Wojny są jednak nieodłączną częścią dziejów, toteż należy o nich pisać. Nie warto zaś ulegać wojennym legendom, które biorą się z nadmiernego podporządkowania dziejopisarstwa obowiązkom narodowym, co prowadzi niekiedy do zaprzeczania jasnym świadectwom źródłowym. Przypomina o tym Swieżawski w artykule o Mazowszu wobec wojny trzynastoletniej:

Zrozumiałe tendencje społeczeństwa polskiego do podkreślania wobec zaborców jedności narodowej Polaków zamieszkujących wszystkie trzy zabory ogarnęły swym wpływem także historiografię. Historycy polscy w tym okresie tworzyli legendę istnienia w przeszłości jedności narodowej wśród szerokich rzesz ludności etnicznie polskiej i sami w końcu w tę legendę uwierzyli. Nic więc dziwnego, że odnosili się krytycznie nawet do przekazów źródłowych, które podrywały tezę o istniejącym w dawnych wiekach poczuciu przynależności narodowej; to poczucie, zdaje się, według opinii wielu historyków, miało tę samą postać w odległej przeszłości, co w XIX w. Jaskrawym przykładem takiego przenoszenia pojęć XIX w. w wiek XV jest oburzenie A. Lewickiego na Długosza, podejrzewającego, że książęta mazowieccy potajemnie współdziałali z Krzyżakami: „nie wstydił się [cytuje Swieżawski Lewickiego] tej ohydy jakoby możliwej w dziele swoim zapisywać”. Lewickiemu wydawało się niemożliwością, by potomkowie twórców potęgi i jedności państwa polskiego mogli sprzymierzyć się z jego wrogami. Przykładów takich poglądów można by przytoczyć znacznie więcej²⁴.

Wyznawane przez historyka idee i przenoszenie pojęć jemu współczesnych niekoniecznie, jak widać, wpływają korzystnie na interpretację źródła oraz ocenę wiarygodności przekazu. Powyższy przykład wymownie świadczy o kolejnym postulacie mocno przez Aleksandra Swieżawskiego podkreślanym: historyk ma starannie od-

²¹ Tak o Potkańskim: S. Żeromski, *Snobizm i postęp*, Ciechanów b. d., s. 197 n.

²² A. Swieżawski, *Przemysł* (jak w przyp. 15), s. 286.

²³ E. Wartalska, *Bibliografia prac* (jak w przyp. 12), s. 16, gdzie wymienia publikacje Swieżawskiego z 1967 roku.

²⁴ A. Swieżawski, *Mazowsze wobec wojny trzynastoletniej*, ZNUŁ 1969, z. 60, s. 63–78; cytata za wznowieniem w: tenże, *Mazowsze* (jak w przyp. 5), s. 38.

dzielać fakty od opinii o faktach²⁵. Warto też pamiętać, iż państwo współczesne to nie samo, co państwo średniowieczne. Pisał A. Swieżawski w konkluzji rozprawy o księstwie rawskim:

był księstwa rawskiego, podobnie jak i innych ziem mazowieckich, był uzależniony w ogromnej mierze od osoby panującego. Czynnikiem państwowotwórczym na Mazowszu był panujący i od tego, jakimi ziemiami on władał, zależało, czy dane terytorium może być traktowane jako odrębne państwo, czy też tylko jako prowincja w jego księstwie. Prawie każda zmiana panującego na Mazowszu przynosiła zmianę granic państwowych i samodzielne księstwo z państwa stawało się prowincją lub na odwrót. Dlatego też lepiej mówić o księstwie Siemowita II, Siemowita V czy Władysława I niż o księstwie plockim czy rawskim²⁶.

Bywa również, że historyk arbitralnie zmienia tekst źródła. Przekonanie, że lepiej on rozumie źródło niż jego autor, nie omija nawet znakomitych badaczy. I tak Wojciech Kętrzyński, analizując zapiszkę o tym, jakoby Jagiełło nadał Siemowitowi IV „quondam partem terre Russie vulgariter dictam Podoraye”, „uznał słowo Podoraye za tak oczywisty błąd kopisty, że zastąpił słowo to w tekście drukowanym słowem Podolye i tylko uwagą umieszczoną w odsyłaczu: «Rkp. Podoraye» zasygnalizował, że w oryginale zgoła nie było mowy o Podolu”²⁷. Swieżawski dodaje, że „jednak interpretacja Kętrzyńskiego została przyjęta przez naukę”²⁸. Ostrożność, jak widać, jest bardzo wskazana nawet przy korzystaniu z wydawnictw źródłowych, choćby opracowanych przez najwybitniejszych historyków.

Innym przykładem bezceremonialnego obchodzenia się ze źródłami jest, zdaniem Swieżawskiego, postępowanie innego wybitnego historyka, Stanisława Krzyżanowskiego. Uczony ten, badając dokumenty z kancelarii Przemysła II, zauważył, „że pewne osoby, które zostały zastąpione na danym stanowisku przez kogoś innego, po jakimś czasie znów pojawiają się w dokumentach z dawnym tytułem”²⁹. Przekonany o dożywotnim piastowaniu urzędów w średniowiecznej Polsce zmienił Krzyżanowski arbitralnie daty analizowanych dokumentów, a przecież – sugeruje Swieżawski – należy dopuścić stosowanie tytułury grzecznościowej wobec byłych dostojników i dlatego „przy emandacji dat dokumentów [...] tytułura urzędników nie powinna być czynnikiem rozstrzygającym”³⁰.

Zmiana treści źródła to działanie arbitralne i jako takie niesie ryzyko błędnej rekonstrukcji wydarzeń z przeszłości. Warto natomiast starannie analizować przekaz, zrozumieć sens słów indywidualnego języka pisarza dokumentu czy autora kroniki. Źródło zawsze należy „rozpatrzyć z dwóch punktów widzenia: filologicznego i hi-

²⁵ Tenże, *Przemysł* (jak w przyp. 15), s. 279.

²⁶ Tenże, *Administracja* (jak w przyp. 5), s. 134 n.

²⁷ Tenże, „*Districtus Podhorayensis*” a sprawa rzekomego nadania Podola Siemowitowi IV w świetle źródła, *PH* 50, 1968, s. 120–123; cytata za wznowieniem w: tenże, *Mazowsze* (jak w przyp. 5), s. 33.

²⁸ Tamże, s. 33.

²⁹ Tenże, *Kilka uwag w sprawie emandacji dat w dokumentach średniowiecznych na podstawie tytułury świadków*, w: *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej*, red. A. Radziwiński, A. Supruniuk, J. Wroniszewski, Toruń 1997, s. 554.

³⁰ Tamże, s. 561.

storycznego”³¹. Kłopot sprawiają terminy użyte wyjątkowo. I tak niejaki Arkenbold w 1283 roku nosi tytuł *dux milicie* – być może „pisarz dokumentu po prostu dosłownie przetłumaczył polskie słowo «wojewoda», zamiast użyć zwyczajowego określenia *palatinus*”³². Dwa lata później inny dokument wystawiono *in congregatio generali*³³. Prawdopodobnie to synonim *colloquium* – wiecu. Ale czy na pewno? I tu Swieżawski stwierdził, że poza – prawdopodobne zresztą – przypuszczenia wyjść nie potrafimy, zbyt skąpe są bowiem nasze wiadomości o ówczesnej rzeczywistości.

Fundamenty wiedzy o historii są, zdaniem Aleksandra Swieżawskiego, nader kruche, a wzniesione na nich wizje przeszłości – nader niepewne. Z przekazami źródłowymi należy obchodzić się nadzwyczaj delikatnie, drobna bowiem na pozór ingerencja badacza niesie zawsze ryzyko powstania zasadniczych błędów w tworzonej przezeń „narracji przyczynowo-skutkowej”. Należy wprowadzić skrupulatnie analizować każdy, najdrobniejszy nawet fragment źródła, choćby pomijaną zazwyczaj przez kopistów i wydawców tytulaturę wystawców dokumentów³⁴, nie należy jednak – przestrzega Swieżawski – wyciągać pochopnych wniosków.

Aleksander Swieżawski wielką uwagę zwracał na warsztatową precyzję. W 1978 roku wydał *Warsztat naukowy historyka. Wstęp do badań historycznych*³⁵. To nie tylko podręcznik dla studentów historii, to także klucz do zrozumienia jego twórczości. Współczesnego badacza młodego pokolenia może dziwić powolne tempo naukowych awansów autora: magisterium w 1952 roku, doktorat w 1964 roku – w dwanaście lat po magisterium; habilitacja to rok 1975, a tytuł profesora uzyskał historyk w czerwcu 1995 roku. Droga na szczyt naukowej hierarchii zajęła mu 43 lata. Ale też nie o formalne awanse chodziło A. Swieżawskiemu, tylko o rozwiązywanie naukowych problemów. Dziś to postawa anachroniczna – wówczas niekoniecznie.

Skrupulatność warsztatowa i rygoryzm etyczny to najkrótsza charakterystyka naukowej działalności Aleksandra Swieżawskiego. Właśnie te cechy umożliwiły mu – po przeniesieniu się do częstochowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej (późniejsza Akademia im. Jana Długosza, dziś Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza) – współtworzyć, niemal z niczego, tutejsze akademickie studia historyczne. Był pierwszym kierownikiem Zakładu Historii Średniowiecznej w powołanym w 1990 roku Instytucie Historyczno-Filozoficznym i pierwszym dziekanem Wydziału Historyczno-Filologicznego. W dużej mierze określił charakter częstochowskiej mediewistyki. Z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin uczczono go nie tylko jubileuszową księgą, ale też specjalnym, wybitym dla niego medalem³⁶. Zmarł w Łodzi 14 lutego 2013 roku i pochowany został w Krakowie na Cmentarzu Rakowickim, w grobowcu rodzinnym.

Marek Cetwiński

³¹ A. Swieżawski, *Przemysł* (jak w przyp. 15), s. 147.

³² Tamże, s. 239.

³³ Tamże, s. 268.

³⁴ Tenże, *Titulatura ruska książąt mazowieckich*, Częstochowa 1994.

³⁵ Tenże, *Warsztat naukowy historyka. Wstęp do badań historycznych*, Łódź 1978, ss. 187.

³⁶ Księga pod redakcją Marceliego Antoniewicza i Marka Cetwińskiego ukazała się jako: *Zeszyty Historyczne* (Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie) 2, 1994.